Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3.

Nr. Wilno, dnia 28 kwietnia 1932 r. 654.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

	Dział.	Str.
1. "Lietuvos Aidas" o nowej nocie niemieckiej do państw-sygnatarjuszy.-	I.	1.
2. Kolejny list "Wilnianina" na temat stosunków Litwinów wileńskich z wilnianami.-	"	"
K r o n i k a .		
3. Radjo kowieńskie o Wilnie.-	"	2.
VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE"		
K r o n i k a .		
4. Prof. Paksztas i inż. Galwanauskas w sprawach Kłajpedy.-	VII.	3.

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t u v o s A i d a s" o n o w e j n o c i e n i e m i e c k i e j d o p a ń s t w - s y g n a t a r j u s z y ."Lietuvos Aidas" Nr.93 z 26.IV.32 r.Art.p.t."Jeżeli nie przez drzwi, to przez okno". Streszczenie:

W tych dniach ogłosiły pisma niemieckie treść jeszcze jednej noty do sygnatarjuszów z powodu rzekomych niesprawiedliwości na obszarze Kłajpedy. Według prasy niemieckiej nota żąda w pierwszym rzędzie, by sygnatarjusze nie pozwalali rządowi litewskiemu na dokonywanie jakichkolwiek posunięć w Kłajpedzie zanim Trybunał Haski nie rozstrzygnie powierzonej sobie sprawy. Dalej żąda się niedopuszczenia do głosu 6.600 osób, które, według twierdzenia rządu niemieckiego, nielegalnie otrzymały w ostatnich czasach prawa obywatelstwa kłajpedzkiego. Wreszcie nota żąda przywrócenia na obszarze Kłajpedy wolności prasy i zebrań oraz zreorganizowania komisyj wyborczych przez utworzenie ich z przedstawicieli partyj większościowych.

Wszystko to, co dotyczy obszaru Kłajpedy zarówno, jeżeli chodzi o stosunki Kłajpedy z całem państwem litewskiem, jak też o sens statutu międzynarodowego, winno być regulowane, biorąc za punkt wyjścia konwencję kłajpedzką wraz z aneksami. Konwencja ta mówi również o tem, co należy czynić w wypadkach, gdy wyłania się kwestja pogwałcenia konwencji. Art.17 konwencji kłajpedzkiej przewiduje tutaj 2 etapy. Pierwszy etap obejmuje wyjaśnienia przed Radą L.N., przyczem kwestję tę wysunąć może każdy członek Rady L.N., w tej liczbie Niemcy. Drugi etap dotyczy przesyłania sprawy do Trybunału Haskiego, o ile państwa-sygnatarjusze uznają to za potrzebne. W drugim etapie Niemcy, jako strona sporna figurować nie mogą. Poza wymienionemi dwoma etapami, żadnych innych sposobów rozwiązywania zatargów, jakie powstaną z powodu realizacji konwencji kłajpedzkiej, konwencja nie ustala, podobnie jak nie ustala możliwości pisania przez jakiekolwiek państwo not ze skargami przeciwko rządowi litewskiemu lub jakiemuś trzeciemu państwu z pominięciem Rady L.N. W związku z tem niemieckie "noty" do sygnatarjuszy wykraczają poza granice konwencji kłajpedzkiej i jako nieuzasadnione przez postanowienia konwencji winne być uważane jedynie za niedopuszczalne wtrącanie się Niemiec do wewnętrznych spraw Państwa Litewskiego. Przeciwko takiemu wtrącaniu się rząd litewski może jedynie protestować. Nie należy jednak wątpić, że rząd niemiecki, wysyłając do sygnatarjuszów noty wie co czyni. Zakreślone przez germanizatorów cele zmuszają obecnie rząd Rzeszy do nickrępowania się "formalnościami". Jeżeli nie przez drzwi, to przez okno dąży się do realizacji celów, mimo, iż w związku z tem mijają się Niemcy z aktem, za którego gorliwych obrońców obecnie się podają.

K o l e j n y l i s t "W i l n i a n i n a" n a t e m a t s t o s u n k ó w L i t w i n ó w w i l e ń s k i c h z w i l n i a n a m i .Poprzednim razem podawaliśmy "list z Wilna", podpisany przez "Wilnianina", a dotyczący echa, jakie wypadki kłajpedzkie wywołały w Wilnie. Obecnie "Lietuvos Žinios" Nr.84 z 26.IV.32 r.zamieszczają drugi taki "list z Wilna" p.t."Stosunki Litwinów wileńskich z wilnianami". Podajemy go poniżej w streszczeniu:

Przy obserwacji wszystkiego tego, co było powiedziane w pierwszym liście, zachodzi pytanie, czy Litwini wileńscy w związku z odbywającemi się wypadkami mają nadal zachowywać jak największą abstynencję. Publicyści z "Lietuvos Aidasa" nie powinniby takiego postawienia kwestji potraktować jako "bratania się". "Lietuvos Aidas" zna tylko dwie formuły:"bratania się" i "nienawiści". Wszystko, co się nie mieści w pierwszej formule podciągają publicyści "Liet.Aid." pod formułę drugą i odwrotnie. Wartość takiego formułowania widna jest jak na dłoni w wypadkach kłajpedzkich i w prasie niemieckiej.

Jeżeli chodzi o abstynencję Litwinów wileńskich, nie jest ona w zasadzie złą rzeczą. Wszystko ma jednak swoje granice. Na wspomnianem poprzednio zebraniu "Klubu Włóczęgów" p.Rafał Mackiewicz podkreślił, że nie może być mowy o utworzeniu t-stwa polsko-litewskiego, gdyż Polacy prześladują towarzystwa litewskie, zamykają szkoły i t.d. Sytuacja kulturalna Litwinów w Wileńszczyźnie jest nie do pozazdroszczenia. Nie należy jednak zapominać, że stanowi ona rezultat sytuacji

jaka się wytworzyła w związku z zatargiem między dwoma państwami o Wilno. Jest rzeczą zupełnie wyraźną, że im dłużej sytuacja ta trwać będzie, tem szybciej obustronny, zoologiczny szowinizm doprowadzi do jeszcze smutniejszych wypadków. Pragnąc więc temu zapobiec i poprawić ten tragiczny stan, należy dokładać wysiłków w kierunku usunięcia najważniejszej przyczyny tych nieporozumień.

Na nieszczęście życiu litewskiemu w Wilnie nadają ton żywioły szowinistyczno-klerykalne. One właśnie stosują abstynencję i jak najściślejszą izolację tam, gdzie jej wcale nie trzeba, natomiast nie stosują tam, gdzieby zachodziła wielka jej potrzeba. Towarzystwo św.Kazimierza pod kierunkiem ks.Wiskonta uważa za możliwe organizowanie na cześć obecnego Papieża uroczystych akademij zapraszanie na nie endeków polskich i t.d. Jakie są zasługi obecnego Papieża dla Litwy i Wilna - dobrze wiadomo. Podobnież prezes Litewskiego Komitetu Tymczasowego p.Staszys uważa za możliwe przyjść na organizowany w r. ub. przez Polaków jubileusz witoldowy i siedzieć tam przy jednym stole z gen.Żeligowskim. Takich przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele. Świadczą one jak najlepiej o tej "abstynencji". Tam zaś, gdzie istoenie abstynencję należałoby jak najmniej stosować, stosuje się ją z całą stanowczością. W takich wypadkach całkiem słusznie oburzają się starzy wilnianie, że Litwini odwracają się plecami, gdy się z nimi chce mówić. Nastrojeni szowinistyczno-klerykalnie Litwini wileńscy trzymając się zasady abstynencji zapominają o tej drobnostce, że oni jedni żyją w Wileńszczyźnie i że niezależnie od tego, jak problem wileński zostanie rozstrzygnięty nigdy nie będą jedni żyli. Tego rodzaju teorje o spolszczonych Litwinach czy też Litwinach zbiałoruszczonych obok szowinistycznych recept co do odlitewszczenia nie wróżą interesom litewskim nic dobrego. Wszystko to jest materja zbyt skomplikowana, by można było z nią tak łatwo i zwyczajnie się obejść. Do materji tej należy podchodzić ostrożnie, rozsądnie i demokratycznie.

Mimo głosów żywiołów szowinistyczno-faszystowskich o bankructwie demokracji, mimo pobrzękiwania szabelką nie można inaczej traktować tego jak czasowy objaw. Demokratyzacja życia posuwa się niezmiennie naprzód i prędzej czy później zwycięży.

W omawianym wypadku brak jest głębszej myśli społeczno-politycznej. Miejsce jej zajął zoologiczny szowinizm i nienawiść zarówno z jednej, jak z drugiej strony. Nie miejsce tu mówić szerzej o możliwościach rozstrzygnięcia problemu wileńskiego, należy jednak podkreślić, że problemu tego niepodobna tak traktować, jak go dotychczas większość polityków traktowała. Problem wileński nie jest tak prosty, by go można było rozwiązać jednem pociągnięciem pióra czy wymianą not dyplomatycznych. Tem trudniej się spodziewać, by dyplomaci mogli go rozwiązać. Mógłby go "rozwiązać" tylko jakiś kataklizm.Może go też rozwiązać społeczeństwo w pierwszym zaś rzędzie sama ludność Wileńszczyzny przez swą wolę twórczą i wysiłki. W tym celu należy jednak stworzyć warunki zewnętrzne i formy organizacyjne, w których ta wola ludności wileńskiej mogłaby się w całej pełni ujawnić. Jest to jedyne, realne i możliwe w chwili obecnej postawienie kwestji. Pozatem jest to demokratyczne i pokojowe stanowisko. Z Polaków wileńskich tak stawią problem wileński wspomniany "Klub Włóczęgów" i cały szereg demokratów polskich. Litwini wileńscy wobec tego zjawiska nie powinni zajmować stanowiska negatywnego. Nie mogą też zachowywać abstynencji i bierności, przeciwnie, obowiązkiem Litwinów wileńskich jest czynne uczestnictwo we wszystkich tego rodzaju dyskusjach dla wyrażenia swej narodowej, kulturalnej, społecznej i obywatelskiej jaźni.Przyczyniłoby się to bardzo do pacyfikacji obustronnych stosunków, polepszenia tragicznej sytuacji Litwinów w Wileńszczyźnie i przybliżenia rozsądnego rozwiązania zatargu wileńskiego.

Nie należy wypominać "bratania się" w stylu p.Skorupskisa, czy też wyciągania ręki przez "Musų Rytojus" poprzez "trup wileński". Wilno nie jest trupem i nie może być jak trup traktowane. Niestety zarówno polscy jak i litewscy szowiniści w ten sposób je traktują, widząc rozstrzygnięcie tego skomplikowanego problemu w salomonowem rozcięciu dziecka. Jest to nonsens.

K r o n i k a .

R a d j o k o w i e ń s k i e o W i l n i e ./Dn. 26.IV.32 r."Uciemiężone Wilno". prel.p.Użdawinys/: Agencja "Wilbi" oraz organ piłsud-

czyków "Kurjer Wileński" ogłosiły wygłoszone przeze mnie listy dziatwy litewskiej, przypuszczając je z p.Rondomańskimu. Listy te nie podobały się panom z "Wilbi" i "Kurjera Wileńskiego", którzy wystąpili z oskarżeniem przeciwko Zw.Wyzw.Wilna, zasiewającym podobno nienawiść w dusze dziatwy. Przedtem jednak nim czynić radju kowieńskiemu tego rodzaju zarzuty, agenci Warszawy winniby zaznajomić się z wydawanem w Polsce pisemkiem dla dzieci p.t."Moje Pisemko", które w ohydny i tendencyjny sposób oczernia "Litwę Kowieńską". Co się tyczy listów dziatwy litewskiej, to wcale się nie dziwimy, że mali Litwini lub Białorusini pragną wyzwolić swe ziemie i przywrócić swym braciom swobodę. Nic też nie można dopatrzeć się złego w zadaniu dziatwie tematu do wypracowania "Co nauczyciel opowiadał nam o Wilnie?". Zarówno "Wilbi" jak i "Kurjer Wil." muszą wiedzieć, że młode pokolenie litewskie zmuszone do chwilowego zrezygnowania z Wilna, nie zniesie, by Polacy nadal ciemiężyli jego stolicy i wcześniej czy później zrzuci jarzmo polskie. A więc ze strony młodego pokolenia litewskiego zagraża Polsce ogromne niebezpieczeństwo. Oto dlaczego agentom Warszawy tak bardzo nie podobają się listy dziatwy litewskiej.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a.

P r o f .P a k s z t a s i i n ż . G a l w a n a u s k a s w s p r a w a c h K ł a j p e d y ."Rytas" /Nr.75/ zamieszcza tekst odczytów prof.Paksztasa i b.premjera Galwanauskasa zorganizowanych staraniem studentów uniwersytetu kowieńskiego. Odczyty dotyczą sprawy Kłajpedy. Streszczenie:

P r o f.P a k s z t a s: "Witold popełnił ogromny błąd przez to, że nie zagarnął wybrzeża Bałtyku aż do Gdańska. Te dawne błędy powtarzają obecnie inni. Kłajpeda stanowi najlepszy wylot dla wielkiego obszaru ziem położonych między Moskwą a Charkowem. Ciągnące się na 91 km.wybrzeże, należące do Litwy ma ogromną wartość. Tu należy szukać źródeł znaczenia Litwy. Utrzymanie Kłajpedy jest dla Litwy kwestją życia lub śmierci. Litwa winna z defenzywy przejść do ofenzywy i zasymilować obszar Kłajpedy. Zgodnie z geopolityką Kłajpeda winna była zostać stolicą Litwy. Należało to uczynić dawniej, a dopiero potem, po wzmocnieniu zwrócić się na wschód dla kulturalnego jego podboju. Litwa zaniedbała wzmacnianie kulturalne na obszarze Kłajpedy. Obecnie nie powinna zasypywać gruszek w popiele."

I n ż .G a l w a n a u s k a s:"Rolnictwo w Kłajpedzie ulega wpływom niemieckim. Ok.60% wszystkich rolników stanowią posiadacze gospodarstw od 2 do 10 ha; 36% - posiadacze 10 do 15 ha; ok. 4% - posiadacze od 50 do 200 ha, wreszcie zaledwie 49 posiadaczy przeszło 200 ha. Rolnictwo przystosowane jest do rynku niemieckiego. W 1930 r. Niemcy podwyższyli cła, co dotknęło kłajpedzkie rolnictwo. Pozytywną zasługą rządu litewskiego jest budowa rzeźni.

W początkach 1931 r.długi hipoteczne /oprócz długów w markach,których og.suma wyniesie 15-20 milj.lt./ wynosiły 54 milj. lt., z czego 1/3 przypada na miasto Kłajpedę, zaś 67% na rolnictwo. W ten sposób same procenty wynoszą 3.300 lt., czyli 19 lt. na 1 ha.

83% całego eksportu stanowią wyroby drzewne. Przez port kłajpedzki kieruje się 36% całego handlu litewskiego. 90% eksportu obejmuje obszar Kłajpedy, zaś tylko 10% przypada na pozostałą Litwę. Jest to objaw ujemny, świadczący, że Kłajpeda nie zrosła się jeszcze ze swem zapleczem.

Budżet Kłajpedy wynosi 18.700 tys.lt.z czego 60% przypada na wydatki administracyjne, a zaledwie 5% na potrzeby gospodarcze. W Kłajpedzie są wprowadzone wysokie podatki /136 lt. na 1 mieszkańca, podczas gdy w Litwie59 lt./

Należy poważnie zająć się Kłajpedą. Należy zrozumieć, że od Kłajpedy zależy gospodarcza przyszłość Państwa Litewskiego.Lekceważąc sprawę Kłajpedy tak jak dotychczas, nie wzmocnią Litwini węgielnego kamienia swego państwa. O ile Litwini nie chcą myśleć o Kłajpedzie i trzeźwiej patrzeć w przyszłość, to czy nie lepiej byłoby postawić pytanie, czy nie wartoby zlikwidować Litwy?